

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie 22.000 Mk.
z dostawą do domu 24.000 Mk., za prowizję 24.000 Mk., za granicą 40.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

1000 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska 21.
Tel. No. 21.

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ. ARTUR W. HAUSNER

Krwawe masakry policyjne.

WNIOSEK NAGŁY Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów w sprawie katowania strajkujących robotników w Łodzi, Częstochowie i Bielsku-Białej przez organa policji państwowej oraz w sprawie nieprawego postępowania władz administracyjnych.

Potworny wzrost drożyzny, spowodowany przez politykę gospodarczą rządu p. Wincentego Witosa, oraz przez zachłanność klas posiadających, spowodował w licznych punktach kraju szereg zatargów w różnych działach przemysłu. Klasa robotnicza, zmuszona do obrony przed rosnącą nędzą, wystąpiła z żądaniem dostosowania stawek płacy roboczej do cen artykułów pierwszej potrzeby. Przedsiębiorcy ufnie w poparcie rządu, odmówili temu słusznemu żądaniu i przyczynili się przez to do zahamowania pracy w przemyśle włókienniczym i metalowym.

Rząd nie tylko nie poczynił żadnych zarządzeń, mających na celu zapobieżenie bezrobociu, lecz przeciwnie, z karygodną lekomyślnością przyczynił się do rozszerzenia ruchu strajkowego, przez wydanie szeregu zarządzeń administracyjnych, zmierzających do obrony przedsiębiorców. Tym sposobem rząd p. Witosa nie tylko przez politykę gospodarczą p. Kucharzkiego, i Gościńskiego wywołał w kraju klęskę głodową i jako jej nieuchronne następstwo, zaostrowanie walk gospodarczych, lecz nadto przez stronnicze i jęczące zarządzenia administracyjne p. Kiernika, przeciwstawił się otwarciu dążeń klasy robotniczej do obrony przed głodem.

We wszystkich miejscowościach, w których walki strajkowe przybrały większe rozmiary, policja państwowa nie ograniczyła się do zabezpieczenia porządku publicznego, lecz zaczęła prowokacyjnie wystąpieniami spowodowała szereg zażurzeń i wywołała rozlew krwi. Jak gdyby zachętą do rozlewu krwi był okólnik głównego komendanta policji państwowej p. Borzęckiego, polecający organom policji państwowej strzelanie we wszystkich nadających się wypadkach w nogi, i zakazujący strzelania w powietrze dla postrachu. Bezpośrednim następstwem tego haniebnego zarządzenia, za które trzeba złożyć całkowitą odpowiedzialność na p. Kiernika — było zabicie dwóch strajkujących robotników w Łodzi, poranienie kilkunastu innych w Łodzi, w Częstochowie i w Bielsku-Białej.

W Łodzi, w środę 15. lipca b. r. policja podczas wiecu na Górnym Rynku bez żadnej przyczyny ze strony robotników rzuciła się na zebranych w sposób brutalny z bagietkami, i mimo rozechodzenia się zaatakowanych, dała do nich salwę karabinową, której ofiarą padło 2-ech robotników zabitych i kilku rannych.

Także i na drugim wiecu policja przeszkadzała zebranych w obradach, nie dopuściła nieposłów do głosu, była zebranych i znęcała się nad nimi we wszelaki sposób.

W Częstochowie w dniu 18. lipca b. r. oddział policji, pod komendą komisarza Naglera bez uprzedzenia w myśl okólnika p. min. spr. wewnętrznych, dra Wł. Kiernika, rozpoczął

strzelanie do tłumu robotników, zebranych przed fabryką Pelzera, przy czem niektórzy policjanci rąbali szablami cofających się przed strzałami robotników. Skutkiem tej masakry kilkunastu robotników zostało poranionych. Komisarz Nagler motywował swoje zbrodnicze zarządzenie rzekomymi strzałami, które miały paść z domu sąsiadującego z fabryką. W rzeczywistości z domu tego żaden strzał nie padł, a gdyby nawet tak było, to i w takim razie nie usprawiedliwia to strzelania salwami do robotników, z których żaden, nawet według twierdzenia komisarza Naglera, nie strzelał.

W Bielsku-Białej policja w czasie zatargu tłumy z aspirantem p. Ehrlichem, w toku którego tenże Ehrlich został ranny, rzuciła się na robotników, którzy nie mieli nic wspólnego z owym zatargiem, aresztowała kogo dopadła i biła aresztowanych aż do utraty przytomności. Gdy zapytywano policję o przyczynę tego dzikiego postępowania, komendant policji Lukaszewicz oświadczył cynicznie, że policja mści się za poszwankowanego Ehrlicha. — Bezcelna ta odpowiedź, która jednak całkowicie odpowiada rzeczywistości, charakteryzuje dobitnie ducha panującego wśród niektórych wyższych funkcjonariuszy policji państwowej.

Rząd wobec tych wszystkich zjść nie zajął dotąd stanowiska i nie poczynił żadnych zarządzeń, któreby dawały gwarancje bezpieczeństwa życia robotnikom, broniącym swej egzystencji, co więcej, do pomocy zdemoralizowanej policji wysłał oddziały wojskowe, ilustrując tym sposobem wyraźnie, jak ma być rozumiane oświadczenie p. prezydenta ministrów, Wincentego

Witosa o zadaniu wojska w zwalczaniu wrogów wewnętrznych. W samej Łodzi, dwa szwadrony szwoleżerów i silne oddziały piechoty, wyłączone były w czasie strajku z pod władzy dowództwa okręgowego korpusu Łódź i poddane pod rozkazy policji.

Zważywszy, że opisane zjścia stanowią haniebną kartę w dziejach naszej administracji i że groźne następstwa tych zjść nie mogą minąć bezkarnie, Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów wnosi:

Wzywając rząd:

1) do niezwłocznego wszczęcia śledztwa sądowego w sprawie krwawych zjść w Łodzi, Częstochowie i Bielsku-Białej, oraz do podjęcia winnych do surowej odpowiedzialności;

2) do niezwłocznego unieważnienia okólnika głównego komendanta policji państwowej, zakazującego strzelania na postrach przy rozpraszaniu tłumów;

3) do wyasygnowania odpowiedniego odszkodowania dla wszystkich rannych, oraz dla rodzin zabitych;

4) do przedłożenia sejmowi w ciągu czterech tygodni sprawozdania z poczynionych zarządzeń;

5) do przedłożenia sejmowi w ciągu czterech tygodni sprawozdania z poczynionych zarządzeń.

„Amnestja“ wreszcie ogłoszona.

WARSZAWA 25. 7. (AW). W Dzienniku Rozporządzeń i Ustaw Państwowych ogłoszona została dzisiaj ustawa o amnestji.

„Dyplomacja“ p. Seydy nadaje się do kabaretu.

Wieczór humorystyczny w Sejmie.

WARSZAWA, 25. 7. (tel. wł.). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmku obradowano nad wnioskiem p. Dąbskiego w sprawie ostatnich wypadków na terenie polityki zagranicznej.

P. Seyda udziela wyjaśnień, które wywoływały żywą wesołość na lewicy. Wesołość ta

przeniosła się i na ławy rządowe tak, że posłowie wołali, że p. Witos nie bierze na serio swego ministra spraw zagr. Dyskusja nad odpowiedzią p. Seydy odbędzie się na tajnym posiedzeniu.

Rugi w ministerstwie skarbu.

Uoikanie kontroli publicznej.

WARSZAWA, 25. 7. (tel. wł.). Jak się nasz korespondent dowiaduje, rząd Chjeno - Piasta

w dążeniu do całkowitego zagarnięcia w swoje ręce skarbu i uniknięcia kontroli, postanowił usunąć cały szereg urzędników min. skarbu, którzy mogliby przeszkadzać w jego koncepcji finansowej.

PREMIER W MARYSIE CE I KOPERNIKU

Amerykański dramat sensacyjny w 5 aktach p. t.

NA ŻYCIU I ŚMIERCI**Nadprogram: Pobyt król. pary rumańskiej w Łańcucie.****Z SEJMU.****Dyskusja nad ustawą o uposażeniu pracowników państwowych. — Dyplomacja Seydy wywołuje huragan wesołości w Sejmie.**

WARSZAWA. 25. lipca. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu przyjęto po dyskusji w trzecim czytaniu ustawę o opiece społecznej. Przyjęto również rezolucję komisji, aby rząd ujednolicił ustawę o karach zła żebractwo i nierząd i aby przedłożył rychło projekty ustaw o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy i starości. Odrzucono rezolucję mniejszości komisji, aby rząd wydał przepisy wykonawcze, gwarantujące pielegnowanie właściwości narodowościowych i religijnych dzieciom w zakładach opiekuńczo-wychowawczych.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą

O ZAKRESIE DZIAŁANIA MINISTRA REFORM ROLNYCH

i zakresu urzędów i Komisji ziemskiej.

Posel Makuński (Piast) jest przeciwny koncepcji posła Poniatowskiego, wprowadzenia trzech instancji mianowicie komisji powiatowych, okręgowych i komisji głównej. Dalej dąży posel Poniatowski do usunięcia kompetencji trybunału administracyjnego i pragnie, aby główna komisja ziemska była instancją bezapelacyjną.

Posel Wilkoński wytykał, że przewodniczącym okręgowej komisji ma być wojewoda. Ale postanowienie to opiera się na art. 6. konstytucji, wedle którego przy organizowaniu administracji państwowej przeprowadzona ma być zasada dekoncentracji.

Posel Rokossowski (Ch. d.) zwraca uwagę na fakt, że sejm obraduje nad tą ustawą w lipcu, co świadczy, jak wielce na niej mu zależy. I dlatego nie wolno utrudniać szybkiego jej uchwalenia przez stawianie wniosków o odrzucenie jej en bloc. Niestety wielu mówców taki wniosek postawiło. Mowca polemizuje z przeciwnikami ustawy i oświadcza, że cała obstrukcyjna krytyka na to jest potrzebna, aby w razie utrajenia ustawy powiedzieć, że rząd nie ruszył w sprawie reformy rolnej z punktu martwego. Wszyscy, którym dobro narodu i państwa leży na sercu głosować będą za całością tej ustawy.

Następnie uchwalono wniosek o przerwaniu dalszej dyskusji. W dyskusji szczegółowej przemawiał szereg posłów wnosząc do ustawy poprawki, uzupełnienia i rezolucje. Po wyczerpaniu listy mówców sprawozdawca p. Rymar stwierdził, że dyskusja wywołała u tych, którzy się na ustawę nie godzą szereg sprzecznych projektów.

Co do wniesionych poprawek sprawozdawca proponuje odrzucenie ich wszystkich. Głosowanie odroczył marszałek za zgodą Izby do godziny 17-tej.

Przystąpiono do

SPRAWY KREDYTU 20 MILIARDÓW MAREK NA POMOC ROLNIA

w roku 1923. Sprawozdawca p. Łuszczewski zaznaczył, że komisja rolna podwyższyła proponowaną przez rząd kwotę 10 miliardów na 20 miliardów. Pomoc ta ma być ograniczona do osób wracających do kraju, których gospodarstwa zostały zniszczone. Kredyt ma być zwrócony do 6 lat, a nie jak proponował rząd do 4. Dla instytucji kredytowych na dostarczanie zboża i narzędzi ma być krótkotrwały. Stopa procentowa dla jednostek wynosi 5 proc., a dla instytucji kredytowych 10 proc. Celem zabezpieczenia od dewaluacji zmieniono przeliczenie na złote polskie jak proponował rząd na przeliczenie na stały miernik ustalony przez ministra skarbu.

Posel Wasinbuzk (kl. Ukr.) i Bon, (Wyzwolenie) zgłosili wnioski mniejszości. Pierwszy domagał się podwyższenia kwoty na 200 miliardów a drugi na 100 miliardów. P. Bon odmawiał rozmiar nędzy na zniszczonych obszarach.

Wiceminister skarbu Markowski sprzeciwia się udzieleniu 100 miliardowego kredytu i prosi o uchwalenie ustawy w brzmieniu komisji.

Pos. Uziambło (PPS.) zwraca uwagę, że ustawę należy uchwalić dla walki z głodem i tyfusem na wsi. Nie należy oszczędzać na biedakach, lecz powiększyć dochody, sięgając do kieszeni bogatych.

Pos. Bon zaproponował aby kredytu udzielano tylko gospodarstwom o obszarze nie większym, jak 45 ha. Po oświadczeniu się sprawozdawcy przyjęto poprawkę do tytułu ustawy i poprawkę pos. Bona (45 ha). Odrzucono natomiast wszystkie poprawki, które zmierzały do powiększenia sum przyznanych kredytów do 200, 100, czy 50 miliardów. Ustawę przyjęto w drugim czytaniu.

Przystąpiono do sprawozdania komisji budżetowej o ustawie

O UPOSAŻENIU FUNKCJONARIUSZY PAŃSTWOWYCH

i wojskowych. W imieniu komisji przedstawił sprawę pos. Mańczyński (ZLN.) Mowca wywołał, że ustawa wywołała w całym państwie wielkie zainteresowanie i to słusznie, gdyż chodziło w niej nie tylko o wysokie cyfry, lecz o los 680 tysięcy ludzi. Nadzieje przytem żywione były jednak często przesadzone. Nie wszystko można było osiągnąć i trzeba się było liczyć z koniecznościami państwa.

Nie wdając się w szczegóły mowca prosi o przyjęcie całej ustawy.

Wicemin. skarbu Markowski wylicza, że na Nowy Rok mamy perspektywę, iż zadłużenie w PKKP. wzrośnie

3 Z 3 BILIONÓW NA 12 BILIONÓW.

Na tle tego trzeba rozpatrywać nasz projekt, który pociągnie nowe zwiększenie rozchodu. Projekt rządowy nie miał na celu absolutnego polepszenia uposażenia urzędników, chociaż istotnie jest ono małe i powinno być zwiększone. To samo zjawisko dotyczy ustawy emerytalnej. P. Kuryłowicz (PPS.) dowodzi, że omawiana ustawa jest gorsza od ustawy z 13. lipca 1920, bo tamta odpowiada duchowi demokracji, podczas gdy obecna robi wyjątek dla wyższych stopni służbowych, powiększając ich uposażenie. Dalej dawna ustawa przewidywała powiększenie pensji za wysługę lat co roku, gdy obecna czyniąc to w drodze awansu będzie pensję podwyższać co trzy lata, a ponieważ jest siedm. szczebli, więc po 21 latach służby podwyżki ustają.

Ustawa z lipca 1920 obejmowała wszystkich pracowników państwowych, podczas gdy obecna wylączy 70.000 pracowników kolejowych. W komisji przekonywano nas tem, że w przyszłości, gdy koleje staną się przedsiębiorstwami państwowymi będą oni placeni według cen rynkowych. Ale to jest zasłanianie rzeczywistości. Ustawa ta nie daje urzędnikom wyższym tyle, coby się im należało, ale bądź co bądź przyznaje im 50 — 70 proc. podwyżki. Tymczasem pracownik XVI. grupy zyskałby, nie jak mówi referent 25 proc., lecz tylko 9 — 10 proc. To nierównomierne traktowanie jest także minusem tej ustawy.

Ustawa z 13. lipca zaliczała lata wysługi w państwach zaborczych. Obecna liczy urzędnikom za trzy lata służby w państwach zaborczych za-

ledwie 6 miesięcy. Otrzymałem dziś od wszystkich związków chadeckich wielką ilość depeesz, abyśmy w porozumieniu z panami poparli ich postulaty. Popieramy je w tem przekonaniu, że zarówno pracownicy umysłowi, jak fizyczni, są wyzyskiwani przez obecny ustrój. Nie pomoże gadanina, że skarb państwa pusty. Urzędnicy już to zrozumieli, że z próżnego nie należy, tylko powiadają:

DAJCIE WY, KTÓRZY MACIE, KTÓRZY ZROBILIŚCIE NA PASKARSTWACH KOŁOSALNE MAJĄTKI.

Na tem zarządono przerwę i przystąpiono do nagłośni wniosków Wyzwolenia, klubu P. S. L. i P. P. S.

W SPRAWIE OSTATNICH WYPADKÓW POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Dla uzasadnienia nagłośni wniosku, zabrał głos posel Dąbski: Wniosek mój ma na celu otrzymanie od rządu informacji w sprawie polityki zagr. Komisja spraw zagr. od dwóch miesięcy nie jest zwolowana, a rząd nie poinformował ani sejmu, ani opinii publicznej. Jedną z najważniejszych spraw jest rezolucja Rady Ligi nar. w sprawie polityki polsko-gdańskiej. Mylną jest taktyka rządu, który udzielił w tej sprawie minimalnych informacji opinii. Mam wrażenie, że sprawa została rozstrzygnięta na naszą niekorzyść, a mianowicie traktat paryski został utrzymany jako podstawa prawna rozstrzygnięcia stosunków między Polską a Gdańskiem. Autorytet wysokiego komisarza został utrzymany. Narzucono nam dalej bezpośrednio pertraktowanie z Gdańskiem, który po brutalnych czynach senatu został przez nas zerwany, a wreszcie pod czym dyktandem zniesiono wszystkie presje względem Gdańska, który z walki zapowiedzianej nie tylko przez rząd, ale przez najwyższe czynniki wyszedł zwycięsko. Drugą sprawą jest konferencja w Rydze. Trzecia sprawa dotyczy stosunków polsko-czeskich. Min. Seyda po objęciu urzędowania wysłał serdeczną depezę do Benesa, angażując Polskę w stosunku do Czech. W odpowiedzi na to, pojawił się tak brutalny artykuł w treści i formie, że tylko nagły zwrot stosunku Czech do Polski mógł go wywołać. Niestety p. minister na to nie zareagował.

Wreszcie pragnęlibyśmy wyjaśnienia w sprawie mowy premiera wygłoszonej w Tarnowie. P. premier wyraził się, że „Polska nie mogąc posuwać się ku Zachodowi, posuwać się będzie ku Wschodowi”. Mowa ta wywołała duże wrażenie u sąsiadów. W parę dni później ukazała się notatka, że mowa była fałszywie interpretowana. W dzisiejszej „Rzeczypospolitej” znajduje się tekst autentyczny, a „Wola Ludu” drugi organ PSL. zamieszcza mowę, w której dosłownie czytamy o tem posuwaniu się na Wschód. Nie wiemy obecnie, która mowa p. premiera jest autentyczna, czy ta w „Piaście” czy ta w „Woli Ludu”.

W odpowiedzi zabrał głos min. Seyda, ale ponieważ mowa ta nadaje się tylko do pism humorystycznych, tam ją odstępujemy.

WITOS KOKIETUJE N. P. R.

WARSZAWA. 25. lipca. (tel. wł.) P. Witos czując słabość swojego położenia parlamentarnego zwrócił się do przywódcy NPR. p. Wachowiaka z pewnymi propozycjami, na razie bez skutku.

ZABICIE PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Chjeno-Piast obronił interesy kapitału.

WARSZAWA. 25. 7. (AW). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji skarbowej zapadły doniosłe uchwały w sprawie projektu ustawy o podatku majątkowym. Podczas dyskusji nad art. 1. projektu odrzucono żądanie, aby pierwsza rata ściągana była już za drugie półrocze roku bież., jak również odrzucono wniosek, aby ogólna suma podatku pobrana być miała w sześciu ratach w przeciągu 3 lat. Natomiast przyjęto artykuły w brzmieniu rządowym, ustalające rozłożenie podatku majątkowego na 10 rat w przeciągu 5 lat i określające ogólną sumę podatku w wysokości 1 miljarda marek złotych.

(A więc podatek majątkowy w tym roku nie będzie wcale ściągany. — Redl.)

ICH CZWORO

nastrojowy dramat życiowy.
W głównej roli —
Hilda Walter. **Dziś Kino LEW.**

W Bielsku-Białej.

W sprawie strejku w Bielsku-Białej zwróciłem się do towarzysza posła Regera o informację.

W okręgu przemysłowym Bielsku-Biała — mówi tow. Reger — istniała na podstawie umowy zbiorowej, zawartej między artelą związków zawodowych a związkiem przemysłowców Bielska-Białej, komisja parytetyczna, której zadaniem było ustalać co miesiąc wzrost drożyzny, oraz skalę podwyżki zarobków robotniczych i płac urzędników.

Uchwały komisji obowiązywały ściśle tylko dla Bielska-Białej. Działały one jednakże daleko poza ten obręb na cały Śląsk Cieszyński i znaczną część Galicji Zachodniej.

Dzięki tak uregulowanym warunkom nie było znaczącego ruchu strejkowego przez całe ostatnie 2 lata. Obecnie jednak, już od lutego, „baronom kominowym” Bielska-Białej urosły fantazje. Objawiające się wyraźnie w przemyśle przesilenie, rosnące armie bezrobotnych, dodały im odwagi do zerwania umowy zbiorowej i skasowania komisji parytetycznej. Skutkiem tego robotnicy domagali się obecnie uregulowania zarobków w stosunku do wzrostu drożyzny od lutego do lipca b. r.

Charakterystycznym zjawiskiem jest to, że gdy fabrykanci w Łodzi, gdzie zarobki teraz są wyższe, zgadzają się na podwyżkę, gdy cały przemysł naftowy zgadza się na podwyżkę, wynoszącą (razem z dodatkami na mieszkanie i opał) około 78% — to fabrykanci w Bielsku-Białej ofiarują zaledwie 10% podwyżki do 30% owej w czerwcu.

Ponieważ wszelkie usiłowania organizacji zawodowej celem uzyskania lepszych warunków okazały się bezowocne — konferencja mężów zaufania zw. zawod. Biel. Biał. postanowiła przedłożyć sprawę do rozstrzygnięcia ogółowi robotników.

Zwołany w tym celu we czwartek 12 lipca wiec na Placu Blichowym w Bielsku uchwalił jednomyślnie rozpocząć natychmiast strejk ogólny. Do strejku przyłączyli się tkacze, metalowcy, robotnicy drzewni i chemiczni. Strejk objął: wszystkie większe fabryki Bielska-Białej, papiernię w Żywcu; fabryki metalowe w Sponyszu, Węgierskiej Górze, Ustroniu i Dziedzicach, cementownia w Goleiszowie; fabryka brykietów węglowych w Dziedzicach, zapalczarnia w Czechowicach, oraz szereg mniejszych zakładów. Ogółem strejkuje do 30.000 ludzi. W strejku nie biorą udziału robotnicy, mający osobne umowy zbiorowe, jak górnicy, nacierze w rafinerjach „Vacuum Oil Comp.” i „Schodnica” w Czechowicach.

Z tego zestawienia wynika, że strejk ma podłoże czysto ekonomiczne i że wszelkie bajania o jakiejś wrogiej „narodowemu” rządowi akcji politycznej — są wyssane z brudnego palca policyjnego.

Po wiecu 12. lipca policja w Bielsku — napadła na spokojnie wracających robotników, zmasakrowała ich szablami i kolbami, strącała kołmi, poczem kilkudziesięciu aresztowała. Część aresztowanych, po spisaniu protokołu, uwolniono. Uwolniono wszystkich zdrowych. Rannych natomiast uznano „winnymi” i zatrzymano ich w więzieniu, gdzie się nad nimi znęcano. Takich było dziewięciu.

W nadziei, że z fabrykantami dojdzie do porozumienia — zwołany ponowny wiec na 14. lipca. Na tym wiecu stwierdzono jednak, że fabrykanci nie nabrali rozumu, że spodziewana interwencja Min. Pracy jeszcze nie nastąpiła, że zatem strejk trwa dalej.

Robotnicy domagali się uwolnienia aresztowanych towarzyszy pracy. Przebieg wiecu był spokojny. Po wiecu garść podrostków zaatakowała przedstawicieli władzy, aspiranta policji p. Ehrlicha. Sekretarz metalowców, tow. Peterek, darem nie usiłował uspokoić napastników: odcią-

gnięto ich i oddzielono od p. Ehrlicha. P. Ehrlich człowiek niedoświadczony wyciągnął w tłumie szablę. Stało się to co z góry było do przewidzenia: szablę mu wyrwano i pobito go dotkliwie. Policja natychmiast wzięła krwawy odwet. „Musimy się zemścić za kolegę!” — wykrzykiwali różni komendanci policji. Aresztowano na chybił-trafił dziesiątki robotników; sprowadzono ich do policji, gdzie ich bito tak bezlitośnie, że co do jednego z nich lekarz orzekł, że „tego chorego niewolno z miejsca ruszać”. Jednemu z robotników policjant rozszedł szablą głowę wołając: „to masz tak, jak Ehrlich dostał!”

W poniedziałek rano, t. j. w 40 godzin później aresztowano sekretarzy związków zawodowych: tow. Sokołowskiego ze związku tkaczy, tow. Peterka i tow. Lukasa, sekretarza niemieckich socjalistów. Skutkiem interwencji posłów: tow. Macheja oraz tow. Regera i Pajaka część

aresztowanych uwolniono. Natomiast Peterka i Lukasa pozostawiono w więzieniu, bo tak życzyła sobie policja nawet wbrew opinii sędziego śledczego.

Tow. Reger przedstawił całą tę sprawę ministrowi spraw wewnętrznych Kiernikowi i szefowi bezpieczeństwa publicznego, panu Bielskiemu.

Min. Kiernik oświadczył, że zaledwie przed kilku dniami wydał surowy zakaz stosowaniu gwałtów ze strony policji wobec aresztowanych; pozatem przyrzekł surowe śledztwo i pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

Wario zwrócić uwagę na to, że nawet prasa burżuazyjna w Warszawie stwierdziła, że fabrykanci w Biel.-Biał. złośliwie sprowokowali strejk i zajmują nieprzejednane stanowisko, uzależniając ewentualne ustępstwa od zniesienia przepisów dewizowych obecnie obowiązujących.

Fabrykanci Bielska-Białej rychło przekonają się, że pomoc policji na nic im się nie przyda — i że solidarność robotników silniejsza jest od uporu „baronów kominowych” i od figlów policyjnej szabli.

Ze słów tow. Regera opowieść tą wiernie spisał.

Tadeusz Wieniawa-Długoszowski.

Władze niemieckie ułatwiły ucieczkę Erhardtowi.

„FINIS GERMANIAE”.

Znany pacyfistyczny publicysta Gerlach, w „Welt am Montag” podaje sensacyjną wiadomość, wyjaśniającą ucieczkę kap. Ehrhardta. Otóż przed kilku tygodniami publicysta ten otrzymał list anonimowy z Essen, żądający od niego, aby przyłączył się do kampanji domagającej się odłożenia procesu Ehrhardta, gdyż EHRHARDT MOŻE WYSTĄPIĆ W SWEJ OBRO- NIE Z DOKUMENTAMI KOMPROMITUJĄCYMI NAJWYŻSZE WŁADZE RZESZY NIEMIECKIEJ. w takim stopniu, że mogłoby to grozić wywołaniem wojny domowej.

Gerlach pisze, że wobec tego nie był ani trochę zdziwiony, dowiedziawszy się, że Ehrhardtowi pozwolono uciec z więzienia. Publicysta niemiecki pisze następnie: „Ucieczka Ehrhardta choć zupełnie mnie nie zdziwiła, jednak wstrząsnęła mną do głębi. Jest ona jaskrawym symptomen ciężkiej choroby Niemiec. „Finis Germania”, mimowoli przyszły mi na myśl legendarne słowa Kościuszki o ginącej jego ojczyźnie. Należy się zapytać, czy istotnie istnieje jeszcze dla nas jakikolwiek ratunek.

Gerlach poświęca cały obszerny wstępny artykuł perspektywom wojny domowej w Niemczech i dochodzi do jak najbardziej pesymisty-

cznych wniosków. Bardzo sensacyjnym jest twierdzenie Gerlach na podstawie konkretnych danych, że w zapasach tajnej broni przechowywanej w Niemczech 95 proc. przypada na nacjonalistów, zaś tylko 5 proc. na komunistów.

DESSAU. 25. lipca. (Pat.) Połradio. Aresztowano tu barona Buscha z żoną, u których znaleziono szczegółowy plan ucieczki Ehrhardta, oraz spis osób wtajemniczonych w organizację ucieczki.

BERLIN. 25. lipca. (Pat.) Połradio. Partja socjalistyczna wydała do swych członków odezwę z wezwaniem, aby nie brali udziału w planowanych na dzień 29. lipca manifestacjach.

POŁOŻENIE BARDZO POWAŻNE.

WIEDEŃ. 25. lipca. (Pat.) „N. Fr. Presse” z Berlina. Sytuacja w Niemczech jest poważna. Każdy dzień przynosi coraz groźniejsze symptomy. Zamordowanie prokuratora dr. Haasa w Frankfurcie nad Menem podczas demonstracji komunistycznych wywarło w Berlinie wielkie wrażenie. Rząd jest bezsilny, zwłaszcza wobec niebываłej zwyżki dolara, który osiągnął kurs 414.000 marek.

Ruch komunistyczny w Niemczech.

BERLIN, 25. 7. (AW). Partja komunistyczna w Berlinie zapowiedziała na dzień 29 bm. 14 wieców, po których ma się odbyć pochód przez miasto.

HANOWER, 25. 7. (AW). Na 29 bm. zapo-

wiedzieli tutaj komuniści olbrzymie demonstracje. W związku z tem prezydent Rejencji Hanowerskiej wydał rozporządzenie, które zabrania wszelkich zebrań na wolnym powietrzu, bez względu na przynależność partyjną.

PERTRAKTACJE W PRZEMYŚLE METALOW.

WARSZAWA. 25. lipca. (Pat.) „Kurjer warszawski” donosi, że wczoraj o godzinie 11-tej przed południem odbyło się pierwsze posiedzenie związku przemysłowców metalowych mające na celu zlikwidowanie strejku metalowego. Obradom przewodniczył minister pracy p. Darowski, który w swym przemówieniu podkreślił wagę i znaczenie zlikwidowania strejku dla obu stron. Po przemówieniu przedstawiciela robotników, który złożył postulaty robotników, przemysłowcy oświadczyli, że nie mają mandatu do przyjęcia tych postulatów, wobec czego obrady odroczone do dziś. Jest nadzieja, że w dniu dzisiejszym pertraktacje zostaną ukończone i strejk zostanie zlikwidowany.

Telefon 458
Adres telegr.
OPTYKA,
LWÓW

DLA KAS CHORYCH!!

OKULARY I CWIKIERY
na recepty w najlepszych gatunkach
po najniższych cenach

Zakłady optyczne

LEON APPEL i SKA, Lwów, Legionów 1.

Dotawcy Kas chorych.

Zapłaty miesięczne lub kwartalne. Ekspedycja pocztowa 450 codziennie.

Telefon 458
Adres telegr.
OPTYKA,
LWÓW

Nowiny z dnia.

Lwów, 26 lipca

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Czwartek o g. 7:30 „Frasquita“.
Piątek o g. 7:30 „Królowa Tanga“.
Sobota o g. 7:30 „Madame Pompadour“ (premiera).

REPERTUAR TEATRU MALEGO, Gródecka 2 b:

Czwartek o g. 7:30 „Wesele podczas rewolucji“
Piątek o g. 7:30 „Wesele podczas rewolucji“.
Sobota o g. 7:30 „Wesele podczas rewolucji“.

TEATR ZYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Czwartek o g. 7:30 „Kol Nidrej“.

PODZIĘKOWANIE. Uniwersytet Ludowy i Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Stanisławowie dziękuje tą drogą WPanom lekarzom: Dr. Drzewickiemu, dr. Majerowi, dr. Markheimowi i Dr. Njenczewskiemu, a szczególnie WP. Dr. Kopczyńskiemu, naczelnemu lekarzowi Powiatowej Kasy chorych w Stanisławowie za bezinteresowne prelekcje, objaśniające film p. t.: ChOROBY weneryczne.

Zasłużoną satysfakcją dla tych lekarzy-prelegentów niech będzie to, że zapoznali kilka tysięcy ludzi z przebiegiem, strasznymi następstwami chorób wenerycznych i możliwością leczenia się. Spełnili więc ważną misję społeczną.

KONIEC SEZONU OPERETKOWEGO. Dnia 1. sierpnia kończy się sezon operetkowy i artyści tego działu udają się na miesięczny, zasłużony wypoczynek. Dziś po raz ostatni „Frasquita“ z doskonałą przedstawicielką partji tytułowej p. Miłowska. W piątek „Królowa Tanga“ z p. Lubicz. Na to przedstawienie obowiązuje 50 proc. zniżka usprawiedliwiona tem, że w poniedziałek, 30, na „Madame Pompadour“ zniżki być nie może.

„MADAME POMPADOUR“ Ostatnia nowość Falla w tłumaczeniu Wroczyńskiego ukaże się po raz pierwszy w Polsce na scenie Teatru Wielkiego, w sobotę 28. b. m. Cudowna muzyka znanego kompozytora, interesujące libretto z epoki Ludwika XV., każe wróżyć szalone powodzenie tej ostatniej doskonałej nowości operetkowej. Tytułową partję śpiewa p. Felicja Brzeska, poetę nadwornego p. Tatrzański, Ludwika XV. p. Roński, główną partję męską odtwarza reżyser Kuligowski, który włożył szaloną pracę w wystawienie tej nowości. Taniec myśliwski w układzie baletmistrza Faliszewskiego, odtańczy dwanaście pań z zespołu baletowego. Nowe, bardzo kosztowne dekoracje stworzą piękne tło dla interesującej akcji. Dyryguje p. Seredyński. Operetka ta ukaże się jedynie cztery razy.

SPÓŁDZIELNIA KONDUKTORÓW P. K. P. WE LWOWIE odbyła walne zgromadzenie przy ul. Gródeckiej 1. 127. Za rok gospodarczy 1922, w dniu 28 czerwca 1923 składał Zarząd i Rada Nadzorcza sprawozdanie, udzielono też Zarządowi absolutorjum na podstawie bilansu, który się przedstawiał dodatnio w porównaniu z poprzednim rokiem. Czysty zysk za rok gosp. 1922 walne zgromadzenie rozdzieliło pomiędzy poniżej wymienione instytucje humanitarne: Na ochronkę kolejową 200.000 mk.; na ochronkę im. Józefa Piłsudskiego 150.000 mk.; na budowę Domu kolejowego 100.000 mk.; na budowę Domu techników 50.000 mk.; na Tow. św. Wincentego 50.000 mk.; na Tow. św. Rafała 50.000; na cel komitetu humanitarnego kolej. 100.000 mk. Instytucje powyższe powinny się po te kwoty zgłosić. Następnie walne zgromadzenie uchwaliło podnieść udziały członków Spółdzielni do wysokości 50.000 mk., spłacalnych w dwóch następujących po sobie ratach miesięcznych.

KURSY WALUT. W Zurychu płacono wczoraj markę polską 0'0037, markę niemiecką 0'0012, kor. austr. 0'0078 i 5/8. We Lwowie marka polska w dalszym ciągu straciła na wartości. Giełdjarze płacili wczoraj za dolary do 167.000, fr. franc. do 7500, ft. szterl. do 740.000, fr. szwajc. do 30.000 mk. P. K. P. płaciła wczoraj za dolary 133.680—135.000, dol. kanad. 129.690—131.000, marki niem. 0'80, fr. franc. 8180, fr. belg. 6740, fr. szwajc. 24.300, ft. szterlingi

625.000, liry 5960, flor. holend. 53.150, kor. szwedzkie 36.000, duńskie 22.650, czeskie 4060, austr. 1'85, złoty polski 17.000 mk. Kursów akcji przemysłowych wczoraj nie notowano na giełdzie oficjalnej.

XV. ŚWIATOWY KONGRES ESPERANTYSTÓW odbędzie się w tym roku w Norymberdze w czasie od 1 do 8 sierpnia. Wedle sprawozdań komisji organizacyjnej, której kierownictwo spoczywa w rękach wybitnego pionera esperantyzmu, prof. Dra Ryszarda Ledermanna, tegoroczny kongres przybiera olbrzymie rozmiary i każe rokować największy sukces dla rozwoju idei pomocniczego języka międzynarodowego. Protektorat objął prezydent Rzeszy Ebert.

Dotychczas zgłosiło swój udział 5000 delegatów z 42 krajów, m. i. Egiptu Chin, Japonji i Australji. Również rządy prawie wszystkich państw europejskich oraz wielu zamorskich wysłały oficjalnych przedstawicieli. Podczas kongresu toczyć się będą także specjalne obrady reprezentantów rozmaitych międzynarodowych związków naukowych i zawodowych. Teatry miejskie w Norymberdze ukończyły prace przygotowawcze nad wystawieniem w języku esperanckim dramatu Lessinga „Natan mędrzec“ oraz arcydzieła Wagnera opery „Śpiewacy Norymberscy“ Atrakcją dla pici pięknej będzie też podczas kongresu tradycyjny międzynarodowy bal w barwnych strojach narodowych. Po kongresie odbędzie się dla uczestników wycieczka do Monachjum, Alp bawarskich a następnie do Paryża.

Z grona esperantystów lwowskich wyjeżdża w najbliższych dniach do Norymbergji i Paryża celem uczestnictwa w kongresie, znany propagator p. H. Schützer, jako delegat Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie oraz oficjalny reprezentant Targów Wschodnich, w towarzystwie kilku delegatów miejscowego Towarzystwa „Esperanto“.

POLSKIE TOWARZYSTWO „DZIECI NA WIES“ zawiadamia o terminie wyjazdu kolonii: 1) do Gdyni 30 biał. o godz. 13'30; 2) do Starego Sambora 1 sierpnia o godz. 13'50; 3) do Skolego 1 sierpnia o godz. 7'25; 4) do Podsobnia 1 sierpnia o godz. 23'05. Punkt zborny: hala dworca głównego na godzinę przed odjazdem pociągu.

CENY ŻYTA I OWSU. Na giełdzie zbożowej we Lwowie płacono wczoraj za 100 kg. żyta 275.000, nowego z dostawą w sierpniu 180.000, owsu 410.000 mk.

POBICIA I ZRANIENIA. Jan Świrski, inwalida, przechodząc ul. Kochanowskiego, przypadkowo potrafił pewnego przechodnia. Osobnik ten w brutalny sposób pobił łaską utornego inwalidę, raniąc go ciężko w twarz i głowę. — W egielni Tołoczki za Zieloną rogatka Roman Kuśnir pobił i zranił w głowę Jana Rolę. — Na pl. Cebulnym Mozes Patronasz zranił w głowę Józefa Katza. — Udzielono im pomocy w pogotowiu ratunkowym.

JAK W „PSIEJ WOLCE“ pewien posterunkowy, przechodząc nocą przez ul. Bernsteina, spostrzegł jak przez okno II-go piętra w rzeczywistości pod 1. 5 wylano na chodnik podejrzaną zawartość pewnego naczynia. Policjant następnie stwierdził, że „wygodne“ to mieszkanie zajmuje Stanisław Grabscheid. Oskarżono go o zanieczyszczenie ulicy.

NIĘ PCHAJ PALCÓW — DO CUDZYCH KIESZENI! Dwóch przechodniów w Rynku znalazło w swych kieszeniach ręce Jakóba Grossa i Michała Dragana. — Izrael Hay, restaurator, znalazł się w podobnej sytuacji, jedząc pociągiem kolejowych z Sambora. Przytrzymał on za rękę Arnolda Feldschreibera r. Bergera z Zamarszynowa w chwili, gdy ten wydobywał mu z kieszeni portfel z 2 milionami mk. Właściciele kieszeni z portfelami „odkryciami“ temi nie bardzo byli uradowani, tem bardziej kieszonkowcy, gdyż zamknięto ich w aresztach.

PSIA PLAGA. Helena Wolska, zamieszkała przy ul. Zyblikiewicza 13, doniosła policji, że złośliwy pies Bazylego Zyszaka pokąsał dotkliwie jej 8-letniego syna. Odleśniono ją wraz z synem do lekarza sądowego. — Marja Gerda została pokąsaną przez czworonoga dra Gagatka, zamieszkałego przy drodze Wuleckiej. — Waw

rzyńca Zielińskiego pokąsał pies M. Świerawskiego. — Na pl. Krakowskim waleśający się pies pokąsał dotkliwie Szymona Grusią. Udzielono im pomocy w pogotowiu ratunkowym.

Wiadomości z kraju.

ZAGADKOWE MORDERSTWO. W Hernanowicach pow. przemyskiego została onegdaj w nocy zamordowana Marja Zakałużna w czasie snu. Morderstwa dokonano w zagadkowy sposób, gdyż obok zamordowanej śpiące dwoje dzieci nie zostały przebudzone. Mąż Zakałużnej zeznał, iż rzekomo napadli na ich dom bandyci, którzy po morderstwie zrabowali 1,200.000 mk. Policja jednak aresztowała go jako podejrzanego o zombójstwo, oraz młodszą siostrę zamordowanej Annę Skamaj. Aresztowany począł symulować obłąkanie w więzieniu.

ZABÓJSTWO GAJOWEGO PRZEZ KLUSOWNIKA. W lesie koło Bolanowa pow. mościeckiego gajowy Piotr Korniak, idąc w nocy w towarzystwie dwóch osób, napotkał na Wasyla Górnika, klusownika. W czasie szamotania się klusownik strzelił do gajowego i zranił go śmiertelnie w pierś.

RABUNEK POD LWOWEM. Na powracającego z Prus do Lwowa A. Botwina, handlarza, napadli nieznanymi bandyci i zrabowali mu portfel z 20 milionami marek.

ZAMACH SAMOBÓJCZY DZIEWCZYNY Z TĘSKNOTY ZA OJCEM. W Warszawie dnia 27 z. m. Władysław Borzyna, wzięwszy kilka milionów marek, wyszedł z domu i więcej nie wrócił. Córka jego 16-letnia Władysława często wychodziła do miasta i poszukiwała zaginionego ojca. Z tęsknoty dziewczyna onegdaj popełniła zamach samobójczy przez postrzelenie się w okolicę serca. Nieszczęśliwą w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

PODPISANIE TRAKTATU POKOJOWEGO Z TURCJĄ.

LOZANNA. 25. lipca. (Pat.) Uroczyste posiadanie dla podpisania traktatu pokojowego rozpoczęło się o godz. 3.10 przemówieniem przewodniczącego Rady związkowej Scheuerera, który przybył w towarzystwie kilku radców związkowych. Przedstawiciele państw podpisały traktat i 18 dokumentów. Pierwsi złożyli podpisy trzej delegaci tureccy pod przewodnictwem Ismeta paszy, następnie przedstawiciele Anglii, Francji, Włoch, Grecji, Japonji, Rumunii, Bułgarii. Delegat Jugosławji był obecny na uroczystym posiedzeniu, lecz traktatu nie podpisał. Ismet pasza podpisał traktat specjalnym piórem, które mu przysłał Kemal pasza z Angory.

CHIENSKO-ENPEEROWSKI ZARZĄD M. ŁODZI.

ŁÓDŹ. 25. lipca. (Pat.) W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranej rady miejskiej, na którym nastąpił wybór prezydjum miasta i członków magistratu. Przewodniczącym rady miejskiej został wybrany dr. Bolesław Fichna (NPR.), prezydentem miasta sędzia Cynarski (ZLN.), wiceprezydentem Broszkowski (Ch. dem.), i Wojewódzki (NPR.), ławnikami Króćkowski (ZLN.), Hajkowski (NPR.), Ulanowicz (ZLN.), Bednarczyk (NPR.), Muszyński (Ch. dem.), Joel (frakcja żyd.), Folkierski (Ch. dem.) i Adamski (Ch. d.). (PPS. nie przyjęła mandatów w zarządzie miasta. Red.)

„PRACODAWCA“ PLUTA — WICEMARSZAŁKIEM SEJMU?

WARSZAWA, 25. 7. (AW) Według kursujących pogłosek, miejsce wicemarszałka sejmu Osieckiego, który mianowany został ministrem reform rolnych, zająć ma poseł Andrzej Pluta. (Piast). (Jest to ten sam osobnik, który miał odwagę wnieść ustawę o bezkarności papkaszy wiejskich. — Red.)

PREZ WOJCIECHOWSKI JEDZIE DO ZAKOPANEGO.

WARSZAWA. 25. lipca. (Pat.) Wyjazd prezydenta Rzplitej do Zakopanego nastąpi między 3 a 4 sierpnia. Prezydent zabawi oficjalnie w Zakopanem jeden dzień, dalszy pobyt będzie miał charakter prywatny.

Teatr żydowski

Jagiellońska 11.

dyr. S. M. Gimpel



Kol Nidrei



histor. operetka w 4 akt. Szajkiewicza.

Czwartek o g. 7:30 wieczór

Bilety wcześniej do nabycia w domu pończoczn „KAHANE“ ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru.

Z życia kolejarzy we Lwowie.

Stosunki postrejkowe w środowisku kolejarzy nie przedstawiają się różowo. Czarna rozpacz ogarnia każdego na widok skaczących codziennie cen w górę. Obecnie mamy na cukier najniższą cenę — 30.000 mk. A więc za tę kwotę za „nienarodowych“ rządów gen. Sikorskiego przed dwoma miesiącami można było dostać 6 kilogramów. Obecnie dla ostatniego matolka jasnym się staje, na czym „narodowość“ obecnej większości rządzącej polega.

Nawet tacy analfabeci polityczni, jakimi są urzędnicy państwowi — stali czytelnicy „Słowa Polskiego“ lub „Gazety Codziennej“, jako organów „narodowych“, czują instynktownie, że w tej „narodowej“ hecy kryje się gruby złodziejsko-paskarski szwindel.

To też ostatnie posiedzenie Zarządu Koła miejscowego Z. Z. K. we wtorek wypełnione było bardzo żywą dyskusją na skutek pogłosek o negatywnym załatwieniu przez radę ministrów c. k. iwanego dodatku drożynianego na dożycie do 1 sierpnia. Pracownicy domagają się zwołania ogólnokolejarskiego wiecu, by się zastanowić nad sposobem przetrwania do 1-go, ewentualnie nad środkami, któreby zmusiły do przyścia z pomocą pracownikom naszych „czcigodnych mężów stanu“.

Wysunęły się dwie koncepcje wiecowe: pierwsza za zwołaniem wiecu doraznie na czwartek 26 bm., która ze względu na krótki czas i niemożliwość porozumienia się z Wydziałem Wykonaw. w Warszawie miała mniej zwolenników, druga koncepcja przewidyuje zwołanie wiecu szerszego nie tylko z kolejarzy, lecz przy u-

działe wszystkich pracowników państwowych z zaproszeniem posłów sejmowych wszystkich stronnictw politycznych, a specjalnie posłów dzisiejszej większości „narodowej“, która dzięki swym „chrześcijańskim“ metodom tyle głosów od pracowników państwowych wyludziła.

Możeby nam ci państwo wiali trochę do serc otuchy, gdyż widzimy przed sobą coś strasznego w zbliżającej się zimie, w milionowych cenach butów, odzieży, kapusty, kartofli i węgla.

Przy tej też drugiej koncepcji zgromadzeni pozostali, poprzestając na razie na wysłaniu depeszy do Wydz. Wyk. w Warszawie następującej treści:

Z. Z. K. WARSZAWA.

Na skutek pogłosek o negatywnym załatwieniu dodatku drożynianego, sytuacja rozpaczliwa. Radzicie co, albo przyjeżdżajcie.

Lwów, Zarząd Koła.

Dodać należy, że miarodajne czynniki administracji kolejowej dolewają oliwy do ognia przez potrącenie niektórym pracownikom od razu poborów za cały czas strejku, mimo przedstawień ze strony delegacji Związku, że to będzie dla tych ludzi katastrofą, że znów dziwnym sposobem premia dla warsztatowców jest tak mała, że nie stoi w żadnym stosunku do podwyższonego mnożnika ostatniego miesiąca, w porównaniu z miesiącem przedostatnim. Kierują się jakąś nienawiścią czy subiektywizmem, zamiast brnąć rzecz obiektywnie i kierować się rozumem.

Ha, trudno! Przysłuchajcie się: „Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbierze“.

Za czasu rządów „8“.

Przed sklepami miejskimi już o świcie gromadzą się tłumy ludności, jak za najgorszych czasów światowej wojny, ażeby po kilkunastu godzinach oczekiwania otrzymać funt cukru.

Podobne sceny można obserwować w Warszawie oraz w innych miastach.

Tymczasem dzienniki chjeńskie, stojące na usługach spekulantów i paskarzy podają, że władze zezwoliły na wywóz 12.000 wagonów cukru z nowej kampanji, gdyż cukrownikom bardzo smakują funty szterlingów.

Piekarze wczoraj ponownie podwyższyli cenę chleba we Lwowie na 5.500, a bułkę na 550 marek.

„Głosuj na 8 a chleb będzie tani!“ Tej treści karteczki lepiono na chlebie w czasie wyborów. I mamy ósemkę i „tani“ chleb!

Inne artykuły spożywcze i towary droższe w gwałtowny sposób z dnia na dzień. Władze

centralne oraz lokalne zupełnie nie ścigają paskarstwa.

Jak chjena i paskopiast dba o przyszłość młodego pokolenia, świadczy fakt następujący: Wedle ustawy inwalidzkiej sieroty po poległych i wogóle dzieci opuszczone winny być umieszczone w domach sierotych, które miały być pobudowane na koszt władz komunalnych i rządu w ilości 1—5 w każdym województwie. Ministerstwo pracy i opieki społecznej dawno już opracowało projekt ustawy w sprawie budowy tych sierotocinów.

Rada ministrów rządu chjeńsko-piastowego dnia 12 bm. projekt ten zupełnie odrzuciła. — Dziesiątki tysięcy sierot może ginąć z głodu, lub wyrastać na bandytów. Dla tych ostatnich znajdują się fundusze na budowę kryminalów.

Głosowałeś na ósemkę — to masz „raj na ziemi“.

Strejk salinarny w Kałuszu.

POŚREDNICTWO RZĄDU.

Sporowokowany przez dyr. Spółki Hermana strejk trwa nieprzerwanie. Do strejku przyłączyli się robotnicy salinarni w Stebniku.

Bezwstydne, kryminalne sposoby, użyte przez pracodawców, aby ten strejk wywołać i przeciągać, zostały przez tow. Moraczewskiego przedstawione w sejmie i rządowi tak, że rada ministrów była zmuszona zająć się tym strejkiem, gdyż jest to już trzeci długotrwały strejk w tych salinach za rządów inż. Hermana, który azjatyckie metody rządzenia chce wypróbować w państwowych salinach, wydzierżawionych przez prywatną spółkę.

Dla zlikwidowania tego strejku przybyli do Lwowa delegaci ministerstwa przemysłu i handlu i min. pracy. Z centralnej komisji zawodowej przybył tow. pos. Żuławski.

Dziś rano przyjeżdżają do Lwowa delegaci

robotników salinarnych, aby wziąć udział w tej konferencji.

Wczorajsze pisma endeckie podniosły krzyk z powodu demonstracyjnego jak i z powodu bezprawnego aresztowania tow. Halucha został w Boryslawiu z imponującą sprawnością przeprowadzony.

Wrzeszczy „Słowo polskie“ i „Rzeczpospolita“, że to był strejk polityczny, a z tow. Halucha i wszystkich robotników naftowych robią bolszewików.

Strejk boryslawski naturalnie miał charakter polityczny, bo był protestem przeciw bałkańskim czy azjatyckim metodom urzędowym, wprowadzanym przez starostwo i policję w Kałuszu. I wrzasku „narodowego“ się nikt nie przestraszy. Na bandytyzm musi się znaleźć odpowiedź

i dali ją też robotnicy boryslawscy w tak mocny sposób, że skutek był natychmiastowy. Czekamy teraz, co się stanie ze starostą i policją w Kałuszu, bo za kosztowny strejk boryslawski musi przecie ktoś zapłacić.

Więś rosyjska w obecnych czasach.

Wojna, rewolucja i bolszewizm nie wpłynęły bezsprzecznie na podniesienie się kulturalnego poziomu życia rosyjskiego chłopca. Zabobonność i ignorancja świecą jak dawniej swoje tryumfy; w głowach i duszach panuje chaotyczna ciemność, co daje się skonstatować zwłaszcza podczas wybuchu epidemji w sposobach ich zwalczania zapomocą własnych „środków leczniczych“. Prasa sowiecka podaje charakterystyczne przykłady ciemnoty chłopca rosyjskiego, które poniżej przytoczamy.

W wielu guberniach nadwołżańskich chłopci chorych na febrę leczą w ten sposób, że kładą ich nagie na śnieg, aby „świeży wiatr wypędził z nich gorączkę“. Ulubione są metody leczenia zapomocą zaklęć i modłów. Jakies zaklęcie, napisane na kartce, wieszają choremu na szyi, poczem nie daje się mu przez trzy dni nie jeść ani pić, czekając, aż „wyzdrowieje“. A gdy to nie pomaga, cała rodzina rzuca się na chorego z kijami, miotłami i bije go, „wypędzając szatana“. Często także zaprzęga się chorego do pług, poczem wprowadza się go do parówki, a następnie smaruje naftą lub terem, aż... wyzionie ducha. Małe dzieci zawija się w ciasto chlebowe i wkłada się je do ciepłego pieca, aby im „było lżej“. Jako najskuteczniejszy środek przeciw cholercie stosuje się zakopywanie żywych psów, świń, kur i t. p. do ziemi.

Już przy tych manipulacjach, zwłaszcza przy samowolnem karaniu przestępców wykazują chłopcy rosyjscy niesłychane okrucieństwo. Wypadki lynczu zdarzają się stale. Ofiary przywiązują się do wozów i całymi godzinami wleżą po ulicach. Dawno zapomniane azjatyckie instynkty budzą się w ludzi. Do zdżuczenia obyczajów nie mało przyczynia się antyreligijna propaganda, szerzona przez rząd sowiecki wśród ciemnej masy, nie umiejącej odróżnić etyki od religji, dalekiej, jeszcze od tego kulturalnego poziomu, na którym człowiek może wierzenia religijne zastąpić etyką ludzkości.

Ze sportu.

KISPESTI - HASMONEA 2:1 (2:0). Węgry, chcąc się zrehabilitować, nie grali tym razem brutalnie, potwierdzili jednak, że są naogół druzyną dość słabą, szczególnie napać ich nie potrafi być niebezpiecznym dla przeciwnika. — Hasmonea wystąpiła w słabszym składzie; grała z wyjątkiem Steuermana ambitnie i gdyby napać grał jednoliciej, a nie starał się wyrabiać wyjątkiem Steuermanowi pozycję do strzału, mogła łatwo wyjść zwycięsko. Gra otwartą, dość ospałą bez ciekawych momentów. Pierwszą bramkę uzyskał goście dzięki nieudolności bramkarza Hasmonei, drugą z winy niedysponowanego w tym dniu Birnbacha II. Hasmonea z zamieszania podbramkowego uzyskała bramkę. Z gości wybijał się prawy pomocnik i obrońcy, — z Hasmonei Birnbach I., prawy pomocnik i lewy skrzydłowy. Sędziował p. inż. Dudryk.

W. A. F. gra z końcem tygodnia we Lwowie z Pogonią, Czarnymi i Hasmoneą.

Komunikatu.

× POSIEDZENIE ŚCISŁEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO odbędzie się w czwartek, dnia 26 lipca 1923 o godz. 6 wieczór, w lokalu Związku kafiarzy, Zielona 7, na które zaprasza się tow. Dorotę Mich., Włodarskiego, Fedkowa, Fedorka, Cichackiego, Bieca, Patkiewicza, Ryglana, Langa, Rafalskiego, Magulera, Ruppenthala, Hella, Szabińskiego, Tyłupskiego, Szczupaczynskiego, Pieleszka i Komera. Uprasza się o punktualne przybycie.

Wykonywanie rozkazów M. S. Wojsk przez „fachowców”.

Aby przeszkodzić nadużyciom i dla uniknięcia chaosu w wojsku, wydało Min. Spraw Wojskowych rozkaz, który cytujemy dosłownie.

W y c i a g

z Dziennika rozkazów M. S. Wojsk. Nr. 12.
Rok VI. — z dnia 27/III. 1923
Pkt. 160. O. V. Szt. Gen. 6784 E.

Kompetencja zarządzeń co do zmian oficerskich spraw personalnych. Ich ogłaszanie.

Wszelkie zarządzenia zmian w oficerskich sprawach personalnych, za wyjątkiem przesunięć wewnątrz oddziałów (pułków) a więc przeniesienie, przydziały i odkomenderowania, uzależnieniem od mojej decyzji i centralizuję ich ogłoszenie w *Dzien. Pers. M. S. Wojsk.*, które w tym zakresie będzie służyć za jedyne źródło rozkazodawstwa i podstawę do wykonania tych zmian.

Wszelkie rozkazy i zarządzenia tych

zmian, poza ogłoszonymi w *Dzienniku Pers.* są nieważne.

Cel rozkazu jest jasny, lecz wtenczas nie przeprowadzano rugów. Dzisiaj ten rozkaz jest tylko świstkiem papieru. Przesuwa się, przenosi jak się byle komu podoba, nawet nie postarano się o zniesienie powyższego rozkazu, by jakoś to przecież możliwie wyglądało.

Ciekawi jesteśmy jak pogodzą z tem panowie z DOK. przeniesienie kpt. Szmala. Czy może przeniesienie było dyktowane jakąś tak ważną sprawą służbową, że je załatwiono drogą telegrafu z drutem lub nawet bez drutu.

Czy sądzą, że praktyki tego rodzaju, to jest łamanie dowolne rozkazów, nie wytworzą lekceważenia rozkazów M. S. Wojsk. Już dzisiaj wytworzyła się taka sytuacja w wojsku, że każdy czeka kiedy jak grom spadnie na niego przeniesienie

Oficer.

Nieudała próba.

BORYSLAW w lipcu.

W niedzielę dnia 15. lipca b. r. odbył się wiec na kopalni Stanisław, gdzie mieści się gniazdo suchotniczego związku „narodowego”. Na zapowiedzianą 3-cią godzinę zeszły się też reszta robotnicze — ale panowie posłowie i senatorowie, wraz z kilku kierownikami kopalni i kilku obalamuszonymi robotnikami, obawiając się zgromadzonych robotników w liczbie około dwu tysięcy, nie mieli śmiałości zacząć zgromadzenia, aż w końcu ni stąd ni zowąd wyskoczył następny referent Fichny i chciał przemawiać, ale robotnicy zmusili tych panów do parlamentarnego prowadzenia obrad i wybrali do prezydium tow. Inwał Jakóba i sekretarza tow. Morawskiego.

Nad referatem p. Fichny, przewodniczący tow. Inwał otworzył dyskusję.

Aby robotnicy boryslawscy poznali fałszywych obrońców, przemawiali tow.: Sikorski, Gerot, Inwał Karol, wykazując niecną robotę tych panów i cele robotnika naftowego.

Drugim zbawcą proletariatu przedstawił się senator Szafran, obszarnek-ziemianin. Wreszcie ośmielony i otoczony swoimi ludźmi z Poznańskiego, lamistrejki z Kalusza przemawiać zaczął niejaki Pawlak, ale robotnicy nie mogli wytrzymać i nie pozwolili mu mówić, tak że musiał kapitulować. W końcu zabrał głos tow. Łukaszewski i dając odpowiadanie nie proszonym panom przedłożył rezolucję wyrażającą uznanie klasowym związkom robotniczym i posłom socjalistycznym P. P. S. co zgromadzeni wśród oklasków jednogłośnie uchwalili. Odśpiewaniem pieśni robotniczej zakończono ten „narodowy” wiec.

3 Teatru Małego.

„WESELE PODCZAS REWOLUCJI”, sztuka w 3 aktach S. Michaelisa.

Borwne mundury, wielkie, patosem brzmiące słowa, dużo teatralnej bohaterkości i dużo sentymentu, haftowanego na czerwieni i kirze śmierci — to sztuka, która podobno robi silne wrażenie, zwłaszcza u pobudliwych widzów. Bo w rzeczywistości, trudno nam, ludziom „dzisiejszym”, spadkobiercom mądrości sceptycyzmu i cierpienia smutnego dziedzictwa, przejętego od minionych pokoleń, a co więcej biernym i czynnym współuczestnikom najokrutniejszych przejść wzruszać się głęboko i serdecznie nad pięknym, szlachetnym gestem, nad szczerą nawet grandioznością, nad rozdartymi w próbach miłosnych sercami. Lecz nie o to chodzi: można się nie rozczulać ale można darzyć afektem i śmieć z zainteresowaniem sprawą tej dalekości, przeblyskującej ku nam ogniami z purpury i złota przez ocean czasu. Zwłaszcza jeżeli wstają one przed naszymi oczyma w całej niesplwiałej krasie swej wspaniałości i przemawiają do nas mniej subtelny, wprawdzie ale wyrazisty językiem szczerości i bezpośredniości. A te dwie zalety posiada sztuka Michaelisa.

Dzieje się to czasu Wielkiej Rewolucji, w roku 1793. Z bezpardonową, szaleńczą zaciętością toczy się jeszcze bój dwóch światów: tego, co święci tryumf zdobycia Bastylji i tego co jak relikwję przechowuje pamięć ściętej na gilotynie głowy Ludwika XVI. Szlachta i lud, prawo niewoli i prawo wolności, dusza kasty i dusza człowieczeństwa — oto te dwa światy, dwie idee — jedna, świecąca już próchnem i łachmanami zbutwiałego majestatu, druga, krwią, młodością wzięta, brutalna i straszna w wybuchu długo tłumionego, świętego gniewu, aureolą jutrzni nowych wieków uwieńczona, ekstazą najwyższych lotów ducha zachłyśnięta. A obie płyną naprzeciw siebie w potokach

krwi, której luna nigdy nie gaśnie nad biednym stworzeniem ziemi.

Margrabia Ernest des Tressailles, przybywa potajemnie z emigracji, by wziąć ślub z ukochaną od lat dziecińczych Aliną de l'Estoile. Lecz zaledwie dopełniono w ukryciu aktu ślubnego, oddział wojsk republikańskich, prowadzony przez komisarza konwentu, Montaloup, i pułkownika Marc-Arron'a wpada do zamku i aresztuje młodego rojalistę. Następuje sąd — de Tressailles zostaje skazany na śmierć; komisarz konwentu w drodze łaski odkłada egzekucję do dnia następnego, by małżonek mógł się jeszcze cieszyć świeżo poślubioną żoną. Buńczuczny arystokrata w obliczu śmierci upada na duchu; drży jak dziecko, chce żyć za każdą cenę. I wówczas margrabianka zdobywa się na heroiczny czyn: ofiarowuje siebie pułkownikowi republikańskiemu za cenę ułatwienia skazanemu ucieczki. Marc-Arron, rażony wdziękiem jej urody, ulega: przebiera więźnia w swój mundur, dzięki któremu tenże zdołał przejść przez rozstawione strażę, sam wdziewa jego mundur rojalistyczny i nie żądając we wzniosłym poświęceniu przyrzeczonej mu nagrody, oczekuje w głuchym skupieniu swego losu — śmierci za zdradę republiki. Margrabianka pojmuje wspaniałość tej duszy i serce jej jak kwiat otwiera się ku bohaterowi. Noc miłości łączy ich przed dniem, który ma ich na wieki rozdzielić.

Marc-Arron chce ponieść karę za swój czyn, którym zdradził republikę, chce umrzeć. Daremnie komisarz konwentu, na pozór dziki, krwiożerczy jakobin, pragnie mu pomóc do ucieczki, by dla republiki zachować mężnego i w głębi duszy szlachetnego człowieka. — Marc-Arron staje własnowolnie przed karabinami swych żołnierzy i sam komenderuje śmiertelną salwę dla siebie. Potężny, ekstatyczny okrzyk jego: Niech żyje rewolucja! łączy się z hukem strzałów.

Rzecz scenicznie dobrze napisana o silnych,

Z Podhala.

Z okolic Rabki, d, 22 lipca

Pogoda zaczęła znowu niedopisywać, w zeszły poniedziałek była taka burza, że zalało Rabkę (miasteczko) i poczyniła ogromne straty na odbywającym się właśnie targu, zabierając towary a nawet wóz.

W okolicy grad i powódź wyrządziła olbrzymie szkody rolnikom i poniszczyła drogi, konieczną jest regulacja rzeczki Rabka. W czwartek i niedzielę znowu lało. W samej Rabce (zakładzie) usadowili się paskarze, przeważnie żydowscy, w okolicy urzędnicy i inteligencja. Ceny w Rabce znacznie wyższe niż w Krakowie. W zakładzie muzyka i od czasu do czasu przedstawienia uprzyjemniają pobyt. Dyssonansem było onegdaj samobójstwo emeryta nauczycielskiego, byłego dyrektora szkoły powszechnej w Rabce.

Wśród ludności z dalszych okolic Rabki bieda. Drożyzna i brak zarobków w okolicy gnębi ludność góralską. Tylko reemigranci z Ameryki budują nowe domostwa, niektórzy zaś ratują się emigracją do Francji, którą należałoby ułatwić przez kontraktowanie rolników w Nowym Targu. (Dzisiaj bowiem muszą jeździć do N. Sącza a względnie nawet do Krakowa. Ludność przeklina chjęną i piastą, gdyż doprowadzają oni do nędzy wszystkich swą polityką drożyznianą. Koniecznym byłoby przybycie post. tow. Czapińskiego na kilka zgromadzeń do Chabówki, Makowa i t. c.

Ze spraw aktualnych najważniejszą jest utworzenie starostwa dla pow. sąd. Jordanów i Maków, gdyż dojazd do starostwa w Myślenicach z powodu braku kolei jest fatalny. Posłowie tutejsi z Piasta i chjęny niczem się nie zajmują, a osławiona Maślanka odbywa dalszą wędrówkę, w sejmie ustawodawczym przeszedł od Piasta do katolicko-ludowego, a obecnie do obszarniczego klubu Dubanowicza. Ładny poseł biednych górali!

Letnik.

dramatycznych sytuacjach, leciutko sosem sentymentu podlanych. Kolorystyka dekoracji i strojów, nastrójowości cieni i światła stanowi bardzo dobre tło dla sztuki o tej treści. Niema w niej mdłości ni kłiwosci, jest zachowany umiar w patosie. Figury nie są manekinami czy wycinankami z papieru: autor strąca ich z koturnów teatralnych, by im kazać żyć i czuć po ludzku. Dramat nie sięgający w głąb, nieporuszający skomplikowanych zagadek psychologicznych, nie zahaczający o granicę „nieznanego” czy przeczuwanego, ale dramat naturalnych ludzkich wzruszeń, ludzkiej miłości i cierpienia.

Niestety, obsada ról nie była szczęśliwa. P. Łozińska — cokolwiek pochlebne można powiedzieć o jej talencie, — nie nadaje się na bohaterkę dramatyczną: jest za miękka, za słaba — w tym wypadku podobna była do artystycznie wykonanej figurynki z cukru.

Jej uczucia wypowiadały się w wdzięcznych, ale nie mówiących ruchach, maska jej twarzy miała pogodną, nieruchomą obojętność. Również p. Bystrzyński nie posiadał akcentów prawdziwego życia, acz widoczny był wysiłek w tym kierunku. P. Szkułowski młotał się i rzucał jak najordynarniejszy sans-culotte: widocznie wydaje mu się, że każdy rewolucjonista musi wyglądać jak dziki zwierz, wypuszczony z klatki: że takim Montaloup nie był, świadczy scena serdecznej rozmowy z Marc-Arronem. Rola swą p. Szkułowski pojął bardzo prymitywnie i to było niesmaczne.

Najlepiej wyszła postać Marc-Arrona w re-produkcji p. Rygiera. Począgała naturalnością; p. Rygier z artystyczną wstrzeźliwością traktując swego bohatera, uniknął tandetnego przeszkrawienia, a tem samem nie popadł w melodramatyzm, u brzegów której waży się postać Marc-Arrona.

Dobry był p. Tartakowicz w epizodycznej roli sierżanta.

Artur Cwikowski.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisji Związku Kas chorych Małopolski i Śląska

L W O W
ul. Kopernika 1. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisji Związku Kas dla chorych.

Założenie wspólnej instytucji kredytowej.

Na pierwszym Zgromadzeniu delegatów naszego Związku postawił delegat samborski wniosek, aby założono instytucję kredytową, w której by Kasy lokowały swoje fundusze i z której by czerpać mogły w razie potrzeby kredyt.

Kasy wtedy jeszcze za mało czuły się związanymi i niełatwo im byłoby było zdecydować się na wspólną lokację pieniędzy, i dlatego wniosek ten usunięto z porządku dziennego. Jednakowoż stosunki z wolną zniewalają Kasy do powrotu do tego wniosku delegata samborskiego.

W dniu 1. lipca odbyło się Zgromadzenie delegatów Okręgowego Związku krakowskiego, na którym powzięto następującą uchwałę: „Walne Zgromadzenie Związku poleca Zarządowi, aby tenże wygotował projekt celowego lokowania funduszy Kas chorych i projekt ten przedłożył przyszłemu Walnemu Zgromadzeniu do rozpatrzenia i powzięcia uchwały“.

Uchwała ta spowodowana została faktem, że liczne Kasy Związkowe posiadają stosunkowo znaczne fundusze martwo dotychczas leżące już to w Bankach już to w powiatowych Kasach Oszczędności, już to w Pocztovej Kasie, Banki operują funduszami kasowymi, zarabiając olbrzymie kwoty bez jakiegokolwiek korzyści dla Kas. A tymczasem istnieje bardzo wiele Kas chorych, którym potrzeba, bądź doraźnego kredytu obrotowego, bądź też kredytu na zakupno i urządzenie ambulatorjum, wreszcie na wynajęcie lub wydobycie gdzieś odpowiedniego lokalu dla Kasy. Istnieje przy takiej wspólnej lokacji kapitału możliwość wybudowania wspólnymi siłami jakiejś instytucji, sanatorium, lecznicy, Zakładu kąpielowego i t. d.

Tego rodzaju akcja finansowa powstała wskutek poczynań nakazanych ustawą o ubezpieczeniu na wypadek choroby, powinna prowadzić wilna dobrze sytuowana instytucja finansowa, jakie posiadają n. p. Związki Kółek rolniczych, Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych itd.

Okręgowy Związek Kas chorych w Krakowie odnosi się więc do Kas chorych w jego okręgu leżących, aby celem zorientowania się przedewszystkiem w wysokości funduszy, jakimi by ta przyszła instytucja mogła dysponować, by mu doniosły jak się odnozą do zamierzonej akcji, jakoteż by odpowiedziały na następujące pytania: 1) Jak wielkie kwoty ulokowała Kasa w Bankach, w Pocztovej Kasie Oszczędności, w miejscowych Stowarzyszeniach finansowych i t. d.? 2) Jaki procent otrzymuje Kasa od ulokowanych kwot?

Ten projekt krakowskiego Związku Kas chorych uważamy za nader szczęśliwy i odnosimy się do wszystkich Kas do naszego Związku należących z prośbą, aby natychmiast zechciały nam podać opinię o takim wspólnym lokowaniu pieniędzy i doniosły nam, jakie i gdzie ulokowane mają fundusze i jakie stąd dla Kasy mają korzyści. Nadto jednak muszą nam Kasy podać do wiadomości, ile gotówki po nad bieżącą potrzebę zatrzymują Kasy, bo niestety bardzo wiele Kas nie lokuje gotówki nigdzie, a zatrzymuje ją w Kasie. Gdyby odpowiedzi na te pytania, jakoteż opinia Kas szły w kierunku dodatnim w stosunku do takiego projektu, to byśmy także wracając do pierwotnego projektu Kolegi Welfera z Sambora, przystąpili do opracowania planu takiej wspólnej lokacji, jakoteż instytucji, która by się tem zajęła. W dalszym ciągu uważaliśmy za rzecz praktyczną wejść w kontakt z Związkiem krakowskim i aby z nim wspólnie taką instytucję stworzyć.

Byłoby bowiem o wiele praktyczniej, gdyby Kasy swoje fundusze wspólnie lokując mogły tym sposobem stworzyć źródło, z którego by w razie potrzeby czerpać mogły. Procenta z kapitału nie byłyby mniejsze jak te, które wypłacają Banki, a tylko ta wspólna instytucja musiałaby

ograniczyć swoje dochody na potrzeby administracji, tak że i pożyczki z takiej instytucji płynące byłyby o wiele tańsze od pożyczek bankowych.

Dziwne objawy.

Nadzwyczaj ujemne warunki, wśród których pracują Kasy chorych Małopolski wschodniej, doprowadzają do objawów, nad którymi zastanowić się potrzeba i szukać wyjścia z tego nieprzyjemnego położenia dla poszczególnych Kas. Kasy chorych w tej części kraju nie mogą dostać pomieszczenia. Stąd wynika, że n. p. jedna Kasa mieści się kątem u Komisarza rządowego. Komisarz ten ma liczniejszą rodzinę, pomieszczenie składa się z 2 pokoi i kuchni. Kasa mieści się w pokoju jednym, którego okna wychodzą na werandę tak, że dopiero drugie światło dochodzi do tego pokoju. W pokoju mieści się fortepian, na którym rodzina p. Komisarza w różnych godzinach ćwiczy, a przytem w kącie przy pomieszczonym tam biurku pracuje jeden lub dwóch funkcjonariuszy kasowych.

W innej miejscowości, gdzie podobne panują stosunki co do ulokowania Kasy, mieszkanie Komisarza składa się tylko z 1 pokoju a w tym jednym pokoju znajdują się wszyscy członkowie rodziny, jakoteż biuro Kasy.

Gdzieindziej Kasa znalazła pomieszczenie w wielkiej jasnej, widnej sali, w której obok Kasy, dla której przyznano dwa biurka, przy kilku innych biurkach pracują urzędnicy w tym samym lokalu mieszczącej się Spółki kredytowej. Spółka kredytowa jako gospodarz domu i lokalu nadzwyczaj porządnie postępuje wobec Kasy odstępując jej te dwa biurka, bo nie liczy za to żadnego czynszu.

W takich Kasach nie ma własnej kasy, a pieniądze kasowe przechowuje u siebie Komisarz Kasy, względnie jak to w trzecim wypadku ma miejsce, Kasa Spółki kredytowej jest równocześnie kasą dla Kasy chorych.

W innej miejscowości Kasa ma już własny lokal, a uważając, że ambulatorjum jest dla Kasy rzeczą konieczną, rozporządziła lokalem, w sposób następujący. W pokoju, do którego prowadzi przystęp do Kasy umieszczono dział zgłoszeń, a więc ewidencję członków i dział chorych. Mały ten pokój przedzielono ławką długą na dwie części. W jednej urzędują te dwa działy, druga znacznie większa, o ile większą może być część, małego pokoju, jest poczekalnia dla chorych. W pokoju po prawej ręce od tej poczekalni urzędują wszyscy inni urzędnicy Kasy. A więc kasa, buchalterja, obliczenie opłat, księgi kontowe i załatwianie stron. Tam pracuje pięć osób w małym pokoiku, po drugiej stronie poczekalni jest ambulatorjum, gdzie w trzech różnych godzinach przyjmują lekarze chorych a w innych godzinach urzęduje tam Dyrektor Kasy i załatwia konieczne sprawy. W godzinach ambulatoryjnych Dyrektor musi Kasę opuścić, bo gdzieindziej nie ma wolnego miejsca.

Przedstawiamy faktyczny wygląd wielu Kas w naszym okręgu. Musimy skonstatować, że Kasy takie nie są w stanie spełnić swoich zadań, a jeżeli pewne zadania spełniają to spełniają je źle. Nie jest to bowiem Kasa, w której gotówka musi być ulokowaną w kieszeni p. Komisarza. Nie może być Kasą ten surogat instytucji, w której się kątem mieści przy mieszkaniu Komisarza. Odpędza ludzi od siebie Kasa, której poczekalnia jest równocześnie biurem, bo i w tej Kasie także teraz właśnie jeden z urzędników leży chory na tyfus, który sobie prawdopodobnie z tej poczekalni przyniósł.

A skonstatować trzeba, że wszelkie wysiłki celem znielenienia tego stanu rzeczy są bezskuteczne, bo u nas nigdzie pomieszczenia dla Kasy znaleźć nie można. Jeżeli uwzględnimy,

że Kasy dla siebie pomieszczenia znaleźć nie mogą, to zrozumiemy także, dlaczego nie mają ambulatorjów, a brak tego ambulatorjum doprowadza do tak ciekawych wyników, że istotnie należałoby się nad niemi zastanowić. Kasa chorych nie ma ambulatorjum, ale ma lekarza, który jest równocześnie dyrektorem szpitala. Upraszcza się więc całe leczenie w ten sposób, że się wszystkich niezdolnych od razu umieszcza w szpitalu, tak że przynajmniej do końca marca b. r. Kasa ta nie zapłaciła nikomu ani feniga zasiłku, oprócz zasiłków szpitalnych.

Objawy tego rodzaju, jak pomieszczenie Kasy w mieszkaniu i to małym Komisarza rządowego wspólnie z całą jego rodziną, pomieszczenie biura kasowego w tym samym pokoju, w którym się mieści poczekalnia dla chorych, zasystowanie zasiłków z powodu braku ambulatorjum, powinny były dawno zwrócić uwagę władz na te braki zwłaszcza, że tylekrotnie o nich władzom donosiliśmy. Bezskuteczne były nasze próby, aby obok funduszy przeznaczonych na zakładanie Kas, tam gdzie ich nie ma, znaleziono także fundusze dla Kas, które wojną zniszczonej dzielnicy Rzeczypospolitej prowadzą żywot wprost niemożliwy i walczą z najprymitywniejszymi trudnościami, a nie mogą spełnić swoich obowiązków.

Dzisiaj już Urząd Ubezpieczeń tak samo jak my wszystkie te braki skonstatował i władze są w stanie obok opinii Związku zasięgnąć także opinie Urzędu Ubezpieczeń i mogą się przekonać, że utrudnione warunki istnienia znacznej liczby Kas nie pozwalają na przeprowadzenie ubezpieczenia tak jak tego ustawa wymaga. Lecz nie tylko ustawowym wymogom Kasy nie są w stanie uczynić zadosyć, wprost męczarnią nazwać trzeba pracę w takich instytucjach, a męczą się nie tylko urzędnicy, także członkowie są męczeni, gdy im przyjdzie z jednego końca miasta iść do lokalu Kasy po polecenie do lekarza, a potem na drugi koniec miasta do lekarza, by wreszcie od lekarza znowu do apteki i do domu liczne kilometry przebiegać.

Nie pozostaje nam i dzisiaj nic innego, jak znowu zaapelować do władz, aby celem uchylenia tych trudności zechciały się zastanowić nad koniecznością przyjęcia z pomocą tym Kasom. Nic dziwnego, gdy w takich warunkach pracujące Kasy mają małą liczbę członków. Kasa obejmująca dwa powiaty niedoszła jeszcze do 1000 ubezpieczonych, bo warunki pracy kasowej nie pozwalają na intensywną czynność kontrolną. Gdyby się tej Kasie przyszło z odpowiednią pomocą, to ona by rychło pod względem liczby członków wzrosła w trójnasób i nawet poważną zaliczkę udzieloną jej na wydobycie lokalu odpowiedniego zwrócić by mogła rychło. Zastanawiając się więc nad sposobem usunięcia tych dziwnych objawów w kasowych stosunkach zaznaczamy, że tylko bezprocentowe znaczne zaliczki takim Kasom udzielone, zdolowałyby te marne dzisiejsze instytucje doprowadzić do lepszego stanu i dlatego odnosimy się ponownie do władz nadzorczych, do posłów i do wszystkich, którym interes ubezpieczenia leży na sercu, aby się nad tą sprawą zastanowili.

Do wiadomości Kas.

Zwracamy uwagę Kas, że opłaty związkowe wynoszą nie 1 procent od tysiąca ale 1 procent od sta, od rzeczywiście wniesionych do Kasy opłat na ubezpieczenie tak roku bieżącego jak lat ubiegłych. Upraszcza te Kasy, które tak obliczały (1 proc. od tysiąca) aby uzupełniły tę kwotę do kwoty uchwalonej a równocześnie donosimy im, że płacąc jeden procent od sta nie potrzeba już płacić 5 Mp., od członka a zapłacone od początku bieżącego roku kwoty wedle stopy 5 Mp. od członka należy z sumy jeden procent od sta od 1 stycznia br. począwszy potrącić.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 400 — Nadesłane 1200 —, w tekście 2000 —.

OGŁOSZENIA

Na I. stronie 3.000. Drobne ogł. za słowo 250 —. Komunikaty 1'600 —, zamiejscowe o 25% drożej.

KASZEL I CHRYPKĘ leczy najpewniej „**SULFOCOL**“
 wyrobu **ZAKŁ. CHEM. „LAOKOON“ WE LWOWIE** stosowany z znakomitym skutkiem przez wszystkich lekarzy. 126

Robotnice uzdolnione w robotach konfekcyjnych przyjmie
Fabryka Krawiecka „Małopolskiego Zakładu Odzieży“
 Lwów, Szpitalna 1.
 Zgłoszenia przyjmuje kierownik fabryki codziennie od godz. 8—12 i od 1—5.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację na imię **ISAKA PREISLERA**. 3—

Tartak parowy pozzukuje zdolnych gatrystów, robotników pomocniczych do gatru, robotników na plac kłocowy, robotników na plac materiałowy. Reflektujemy tylko na robotników, którzy pracowali w zawodzie drzewnym. Zgłoszenia pisemne pod „Tartak“ do Biura ogłoszeń: Buchstab, Legionów 21.

Lekarz z urzędowym zakładem **DENTYSTYCZNYM** na prowincji przyjmie natychmiast **PIERWSZORZĘDNEGO TECHNIKA** ewentualnie jako **WSPÓLNIKA**. Zgłoszenia od godz. 3—5: Flecker, Kaźmierzowska 39. 3—

Modelarz zupełnie uzdolniony obejmie zajęcie, także na wyjazd. Łaskawe zapotrzebowania do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Odlewny“.

UNIEWAŻNIA się skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko **Jakób Kutnik** zamieszkały w Borystawiu.

W **CHOROBAH SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH**
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
 b. sekundarjusz szpitala powszechnego 26
 Ordynuje od 3—6 popołudniu **Zółkiewska 88**

Panie i Panowie! Kto chce tanio i solidnie przerobiony mieć kapelusze filcowy i welurowy na najnowszy fason niech spieszy natychmiast do znanej solidnej firmy:
Władysława Gronostalskiego
 Lwów, ul. Gródecka 1. 99.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista** 42
Dr. FRISCH ulica **Wałowa 11.**

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 539
Dr. J. MUND b. Sekund. szpit. wied. i lwow., ordynuje od 8—10, 12—1, 3—6, w niedzielę 9—1.
 Lwów, **Asnyka 1 (róg Pańskiej).**

ROWERY i wszelkie części składowe do tychże: opony, dętki, dzwonki i t. p., footbale, dętki i pompki footballowe poleca najtaniej **A. FRIEDFELD** Lwów, Jagiellońska 9. Wysylka na prowincję odwr. 522

Samodzielných slusarzy
 do skompletowania i uruchomienia walców młynskich, lokomobili, gatru, motoru gazowego poszukujemy. Zgłoszenia z warunkami pod „SPECJALISTA“, **BIURO SOKOŁOWSKIEGO, LWÓW, JAGIELLOŃSKA 7.**

DRUKI I STAMPILIE
 wykonuje **DRUKARNIA I WYRÓB PIECZĘCI**
I. FRIEDMANA
 Lwów, ul. Sykstuska 4.



Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 17
Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpitala powszechnego, Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw głównej poczty. — Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową.

Ważne dla Pań i Panów!
 Przewiozłem transport najnowszych modeli zagranicznych i przyjmuję kapelusze filcowe oraz welurowe do przerabiania i farbowania. (Męskie kapelusze przerabiam na damskie fasony).
KAROL WEISS, Lwów
Dominikańska 5 (w bramie)
 Proszę uważać na adres i Nr. domu 5.

„GRAFKA“ Marek Seide
LWÓW, UL. KOLLETJHIS (w podwórzu)
 1622 posiada zawsze na składzie
PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU I FORMATU.
PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki i t. p.
MASZYNY DRUKARSKIE, masy do walców, farby drukarskie i t. p.
 Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linii metalicznych **POPELBAUMA** we **WIEDNIU.**
 Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich **T. Kaldyka i Ska** w **Poznaniu.**

WIŚNIE
 bez strączków w każdej ilości
KUPUJE
J. A. BACZEWSKI
 Zniesienie koło Lwowa.

Księgarnia Ludowa
 Lwów, Szajnochy 2
 posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej, naukowej, politycznej i społecznej:

Danilowski Gustaw	Ramsay B. Carlson
A to się pali serce moje str. 156	Likwidacja Pokoju Wersalskiego str. 59
Jaskółka „ 348	
Lili „ 166	Kautsky Karol
Tętent „ 93	Pochodzenie chrześcijaństwa „ 306
Górnjak Stanisław	Koński Witold
Bojowym szlakiem „ 305	Manifest komunistyczny „ 76
Kaden-Bandrowski	Kruszewski-Zdziarski
Generał Barca „ 516	Życie robotnicze w Polsce „ 94
W. Argon	
Okres upadku kapitalizmu str. 67	

Związki robotnicze i oświatowe przy zbiorowych zamówieniach otrzymują odpowiedni rabat.
 Wszelkie zamówienia z zakresu księgarstwa wykonujemy odwrotnie.
 Na żądanie wysyłamy obszerny katalogi.

Ważne dla każdego robotnika !!

W KSIĘGARNI LUDOWEJ
 PRZY UL. SZAJNOCHY L. 2
 jest do nabycia
KOMPLET DZIEŁ I BROSZUR
 treści socjalistycznej i społecznej.
KOMPLET ZAWIERA 14 DZIEŁ
 CENA KOMPLETU 25.000 mk.

DLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I KOMITETÓW PARTYJNYCH 10% opustu.

Inserujcie w „Dzienniku Ludowym“.